



miXer

MAGAZYN STUDENTÓW
KRAKOWSKIEJ AKADEMII
IM. ANDRZEJA FRYCZA
MODRZEWSKIEGO

Zredagowali: Maciej Saskowski, Grzegorz Wójcik

Popatrz na Tischnera. Swoimi oczami.

Wielcy ludzie, odchodząc, zostawiają po sobie artykuły, książki, wywiady, nagrania. Z pewnością jednak najcenniejszym źródłem informacji są wspomnienia tych, którzy znali ich zanim doświadczył się o nich świat.

Reżyser i dziennikarz Szymon J. Wróbel, absolwent Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, postanowił – bez naukowych analiz i pokazywanych po tysiącokrotnie archiwalnych zdjęć – opowiedzieć o jednej z najważniejszych postaci w polskim Kościele. W dokumencie „Jego oczami” patrzymy na księdza Józefa Tischnera z perspektywy jego o 15 lat młodszego brata – Kazimierza. Mamy możliwość zagłębienia się do zamkniętych dotychczas dla mediów, przestrzeni wspomnień.

Podobnie jak w opowiadającym o Janie Pawle II filmie „Świadek”, osi narracji jest tu rozmowa z bliskim zmarłego, choć reżyser zrezygnował z pokazywania przeszłości. Postać księdza profesora jest obecna, trzynastu lat po jego śmierci, nie dzięki wyświadczeniu znanych już fragmentów nagrań, ale dzięki pamięci innych. Ten śmiały krok reżysera nadaje obrazowi nową jakość. Nie jest to film wspominający Tischnera, ale obraz pokazujący świat po Tischnerze. Jak sytuacja polskiego Kościoła wygląda dzisiaj? Czy byłaby inna, gdyby bohater „Jego oczami” wciąż był wśród nas?



Kazimierz Tischner i Szymon J. Wróbel na planie filmu *Jego oczami*

Zarówno reżyser filmu, jak i występujący w nim, związany z „Tygodnikiem Powszechnym”, ksiądz Adam Boniecki, stwierdza, że w dzisiejszych czasach, w obliczu nowoczesności i nieuchronnych przemian, brakuje duchowego przewodnika, jakim był ksiądz Tischner. Osoby, która nikogo nie ocenia, nie wywyższa się i potrafi mówić o Bogu w sposób zrozumiały dla wszystkich. Ks. Tischnerowi nie brakowało werwy, aby walczyć o swoje poglądy, nawet i te zbyt nowoczesne dla skostniałych instytucji Kościoła. Jak mówi Szymon J. Wróbel: *Dziś Tischner potrafiłby zadać kilka niezwykle ważnych*

pytań dotyczących Kościoła, których episkopat nie mógłby zignorować.

W swojej kapłańskiej misji Józef Tischner wołał być blisko ludzi, zamiast zamykać się na problemy, wychodził im na spotkanie. Z łatwością docierał do młodzieży, potrafił pogodzić ich spojrzenie na życie z wiarą. Dziś brakuje takich osób. Duchowni zamiast przybliżać Boga młodym budują – z zakazów, nakazów i krytyki – mur, który coraz mniej osób próbuje przebić.

W pewnym sensie film stara się nawiązać do tischnerowskiej misji, ponieważ, jak mówi jego twórca, chce *żeby wychodząc*

z kina, ludzie poczuli się lepiej, złożyli kierpce, wzięli ciupagę, gitarę, krzyknęli: „Hej!”, i szli do przodu przez swoje życie z podniesioną głową, bez względu na sytuację, żeby pomyśleli „skoro ks. Profesor dał sobie z tym radę, to ja też sobie z tym poradzę”. Nie bez znaczenia jest także przewijająca się w całej produkcji góralskość. Można odnieść wrażenie, że na Podhalu wierzy się inaczej. Na wysokich szczytach Tatr łatwiej poczuć obecność Boga. Tak jakby „wierzyc” było równie proste jak „być”. Czy po obejrzeniu 100 minut z bratem księdza spojrzymy na świat inaczej?

BEATA BUC

Sztuka mięsa

Niektórzy traktują eksponowanie martwych ciał jako profanację, inni przypisują mu wartość edukacyjną. Choć *The Human Body Exhibition* budzi wiele kontrowersji, cieszy się znacznie większym zainteresowaniem niż wernisaże dzieł współczesnych artystów.

Z pewnością wystawa nie budziłaby takich emocji, gdyby twórcy eksponatów ograniczyli się do prezentacji nudnych i znanych wszystkim doskonale z lekcji biologii przekrojów anatomicznych czy spreparowanych organów. Tym, co naprawdę przyciąga tłumy zwiędzających, są wystawiane na pokaz ludzkie zwłoki, w których różny stopień deformacji łączy się ze stylistyką pełną upiornej ekspresji. Samo w sobie nie jest to oczywiście niczym nagannym – w końcu makabra od dawna jest uznanym i stosowanym chwytym artystycznym, nie tylko przez twórców kultury masowej, ale też artystów uprawiających sztukę wysoką. Trudno narzekać na drastyczność sztuki anatomicznej, skoro do żelaznego repertuaru body artu należy prezentacja tak nieestetycznych czynności jak wypróżnianie się. Mało kto jednak zastanawia się nad artystyczną wartością takiej twórczości. Tym bardziej, że



MACIEJ SASKOWSKI

w sztuce współczesnej trudno doszukać się jasnych kryteriów, które mogłyby stanowić podstawę rzetelnej oceny. Mimo to, najpoważniejszym grzechem tej wystawy wydaje się jednak być po prostu kiczowatość.

Niby więc wszystko jest jasne: spokojnie można zaliczyć sztukę anatomiczną do jednej z wielu mutacji kultury masowej i wrzucić do jednego worka z horrorami klasy B. Pozostaje jednak reakcja publiczności – pełna skupienia i zaangażowania, której często nie potrafią wywołać uznani twórcy, nie wspominając już o tym, że wielu z nich chętnie by się żywcem zaplastynowało, byleby osiągnąć podobną frekwencję.

Najwyraźniej sama świadomość, że zaglądamy do wnętrza osoby, re-kompensuje wszystkie artystyczne niedostatki wykonania. Z drugiej strony, w sasiadującym MOCAKU aż roi się od sztuki współczesnej. Zainteresowanie publiczności jest, delikatnie rzecz ujmując, umiarkowane...

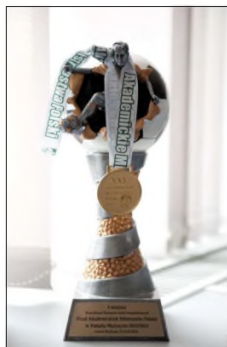
Wystawa prac prof. Allana Rzepki

Teatr interaktywny (czyli tysiąc sto dwudziestego piątego sposobu na życie ciąg dalszy) – rysunki wg M. Buthakowa i obrazy olejne – wystawa prac w Galerii „Okno dla Sztuki 2”. *Korzystając z ekspozycji warto porównać: groźny, smętny, melancholijny klimat rysunków z tym co obok na obrazach kipi kolorami, nastrojami, co uśmiecha się i czaruje – tyle recenzji Pawła Pencakowskiego. Na wystawę zapraszamy w dniach 21 marca – 11 kwietnia, budynek B kampusu Krakowskiej Akademii, przy ulicy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1.*

Krakowska Akademia futsalem stoi

Ogromnym sukcesem zakończył się dla Krakowskiej Akademii rozegrane w dniach 21-24 lutego w Lesznie Akademickie Mistrzostwa Polski w futsalu mężczyzn. Piłkarze KA stanęli na najniższym stopniu podium, jednocześnie triumfując w kategorii wyższych szkół niepublicznych.

W turnieju, w którym udział wzięło 16 najlepszych uczelni w kraju, drużyna prowadzona przez trenera Marka Salamo-na przegrała tylko jedno spotkanie, ustępując późniejszemu zwycięzcy – PWZS Tarnów. W meczu



Mistrzowskie trofeum

o trzecie miejsce okazała się lepsza od gospodarzy z PWZS w Lesznie.

Od początku wiedzieliśmy, że mamy mocną ekipę, co pokazały wcześniej mistrzostwa na szczeblu wojewódzkim. Przy sporym szczęściu można było pokusić się nawet o zwycięstwo w całym turnieju, ale jak to bywa w sporcie, o sukcesie lub jego braku czasem decyduje przypadek. W meczu rozstrzygającym o finale zabrakło dwóch kontuzjowanych zawodników. Kilku innych musiało pauzować z kartki – powiedział trener Salamon.

Krakowscy futsallowcy za swoją dobrą grę, uhonorowani zostali także indywidualnymi wyróżnieniami – najlepszym bramkarzem imprezy okazał się Jakub Wałach, natomiast królem strzelców, z 14 bramkami, Michał Nawrot. Piłkarzom udanego występu pogratulował osobiście prof. nadzw. dr Klemens Budzowski – Kanclerz Krakowskiej Akademii. Dotychczas największym osiągnięciem istniejącej od prawie 12 lat drużyny była wygrana w Małopolskiej Lidze Akademickiej w 2011 roku.

PIOTR SKWARCZYŃSKI

Akademia Polskiego Filmu

Bezpłatny dwuletni kurs historii polskiego kina skierowany do studentów, nauczycieli, uczniów szkół licealnych a także wszystkich mieszkańców Krakowa. Projekcją towarzyszą wykłady oraz dyskusje z filmoznawcami, kulturoznawcami i twórcami kina. Najbliższe spotkanie odbędzie się 3 kwietnia o godzinie 15:30, w auli A0267 kampusu Krakowskiej Akademii, przy ulicy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1. Wykład poprowadzi Anna Taszycka, a reprezentowane zostaną filmy: *Kornblumenblau* oraz *Ucieczka z kina wolność*.